



Na zdjęciu: konfrontacja gen. L. Okulickiego z Janem Stanisławem Jankowskim

„Zgodnie z instrukcjami zostali zatrzymani...”

PRZYWÓDCY POLSKI WALCZĄCEJ PRZED SOWIECKIM SĄDEM

26 marca 1945 r. zebrała się Komisja Główna Rady Jedności Narodowej. Przedmiotem obrad było zaproszenie na rozmowy, które od przedstawiciela Armii Czerwonej, płk. Rusłana Pimienowa, za pośrednictwem Stanisława Piękosia i Zbigniewa Makush-Woronicza z PAL otrzymali Delegat Rządu (wicepremier) Jan Stanisław Jankowski i gen. Leopold Okulicki, dowódca rozwiązanej 19 stycznia AK.

PARTNER DODATKU:



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Ława oskarżonych, w procesie Szesnastu w Moskwi. W pierwszym rzędzie od lewej L. Okulicki, J. Stemler-Dębski, J. S. Jankowski, E. Czarnowski; Archiwum IPN.

Waldemar Grabowski

W obradach brała udział cała Krajowa Rada Ministrów (poza Antonim Pajdakiem) oraz Kazimierz Pużak, Józef Stemler-Dąbski, a także gen. Leopold Okulicki. Najprawdopodobniej wówczas, przygotowując się do rozmów, przedstawiciele poszczególnych stronnictw politycznych sporządzili notatki zawierające historię stronnictwa, strukturę organizacyjną, prasę partyjną, sposób ujawnienia stronnictwa oraz oddziałów wojskowych, listę członków aresztowanych w okresie zajmowania ziem polskich przez Armię Czerwoną.

W liście z 6 marca do gen. L. Okulickiego sowiecki pułkownik pisał: „Jedyne, co można powiedzieć, to to, że przewidywane spotkanie z Generałem-Pułkownikiem Iwanowem [faktycznie Iwanem Sierowem] powinno rozstrzygnąć bezwzględnie sprawy, które – wątpię, aby mogły być rozstrzygnięte na innej drodze. Wzajemne zrozumienie i zaufanie pozwolą załatwić

bardzo poważne sprawy i nie dopuścić do ich zaostrzenia”. Czyli, mówiąc bardziej po polsku, wicepremier J.S. Jankowski i gen. L. Okulicki zostali zaproszeni na rozmowy z sowieckim gen. Iwanowem. O cynizmie władz sowieckich w tej sprawie świadczy wypowiedź Stalina, jaka została opublikowana 21 maja 1945 roku w „Timesie”, gdzie napisano: „Nieprawdą jest, jakoby aresztowani Polacy zaproszeni zostali dla prowadzenia rokowań z władzami radzieckimi. Władze radzieckie nie prowadzą z osobami, które naruszają ustawę o ochronie zaplecza Armii Czerwonej, rokowań”.

W depeszy z 11 marca 1945 roku delegat rządu informował premiera: „Przed dwoma tygodniami Niedźwiadek i ja otrzymaliśmy przez pośredników ustne zaproszenie na konferencję z przedstawicielem dowództwa 1-go białoruskiego frontu w sprawie dywersji na tyłach Armii Czerwonej. Doszliśmy do wniosku, że wystarczy zakomunikowanie w imieniu Niedźwiadka odpowiedzi, że AK została rozwiązana, że nigdy nie prowadziła akcji przeciwko Armii Czerwonej, odwrotnie itd. Obecnie otrzymaliśmy

niemal jednobrzmiące pisemne zaproszenie podpisane przez płk. gwardii Pimienowa z NKWD urzędującego w Pruszkowie, [...] Podkreśla w piśmie bezwarunkową konieczność i ogromną wagę tego spotkania oraz że spotkanie to może bezwarunkowo i powinno zdecydować to, co wątpliwe jest do zdecydowania szybkimi innymi drogami. Wzajemne zrozumienie i zaufanie pozwala bardzo ważne sprawy zdecydować i nie dopuścić do ich zaostrzenia. [...] W końcu pisma Pimienow jako oficer Czerwonej Armii gwarantuje mi bezpieczeństwo w związku z moim przyjazdem do nich. Zdecydowałem się iść na to spotkanie po uprzednim wyjaśnieniu paru formalnych spraw, [i po] zakomunikowaniu mi przedmiotu rozmowy. O dalszym ciągu zawiadomię Pana”.

Dwa punkty widzenia

Na marginesie warto przytoczyć fragment depeszy premiera Arciszewskiego z 20 marca, pisał on do delegata: „Wiele depesz ze wskazaniami i naświetleniem sytuacji zostało przez cenzurę brytyjską odrzuconych. Nie mogliśmy przeto dać Wam we



„Ten plan jest obliczony na zatrzymanie kierownictwa pięciu partii politycznych, wchodzących w skład rządu podziemnego”.

właściwym czasie odpowiedzi na Wasze zapytania. Ograniczenia stosowane wobec nas w informowaniu kraju pochodzą z różnicy poglądu rządu polskiego i rządu brytyjskiego na rozwiązanie sprawy polskiej. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że uchwały krymskie są wystarczającą podstawą rozwiązania zagadnienia. Rząd polski uważa, że uchwały te nie dają Polsce aktualnego bezpieczeństwa i podstaw prawdziwej niepodległości”.

Wstępne rozmowy toczyły się od 17 marca między płk. Pimienowem a delegatem rządu, ich tematem było ujawnienie się stronnictw. 18 i 20 marca kontynuowano je z udziałem przedstawicieli Stronnictwa Ludowego (SL), Stronnictwa Narodowego (SN) i Stronnictwa Pracy (SP). W rozmowach 18 marca ze strony SL brali udział: Kazimierz Bagiński, Adam Bień i Stanisław Mierzwa. Ustalono, że w celu konsultacji z rządem RP udadzą

się do Londynu wraz z delegatem rządu przedstawiciele wszystkich czterech stronnictw. Rosjanie mieli zapewnić transport lotniczy w obie strony.

Polacy nie wiedzieli wówczas o raporcie gen. Sierowa dla Ławrientija Berii (ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR) z 23 marca 1945 roku, w którym pisał wprost: „Ten plan jest obliczony na zatrzymanie kierownictwa pięciu partii politycznych, wchodzących w skład rządu podziemnego, wicepremiera Jankowskiego, a także zatrzymanie przedstawicieli partii tworzących podziemną Radę Jedności Narodowej”.

Aresztowanie Piętnastu

Na zebraniu RJN 26 marca uzgodniono, że udział w delegacji weźmie gen. L. Okulicki. Mianował on wówczas na swojego następcę płk. Jana Rzepeckiego. 27 marca

do Pruszkowa udali się: delegat rządu, przewodniczący RJN i Dowódca AK, by podążyć w ślad za delegatem do Moskwy. Dołączono do nich – aresztowanego wcześniej – Aleksandra Zwierzyńskiego.

Uwięzieni zostali: delegat rządu (wicepremier) J.S. Jankowski, jego zastępcy (ministrowie): A. Bień z SL, A. Pajdak z PPS i S. Jasiukowicz z SN, gen. L. Okulicki, przewodniczący RJN K. Pużak oraz przedstawiciele stronnictw: A. Zwierzyński, Z. Stypułkowski i K. Kobylański – SN, K. Bagiński i S. Mierzwa – SL, J. Chaciński i F. Urbański – SP, E. Czarnowski i S. Michałowski – SD, a także mający być tłumaczem J. Stemler-Dąbski.

W raporcie z 27 marca Iwan Sierow pisał do Ł. Berii wprost „zgodnie z Waszymi instrukcjami, zostali zatrzymani”. Podobnie brzmiało stwierdzenie zawarte w raporcie I. Sierowa z 23 marca: „W celu zatrzymania działającego nielegalnie wicepremiera Londyńskiego Rządu Emigracyjnego Polski JANKOWSKIEGO ...”.

Po obiedzie w kwaterze płk. Pimienowa zostali przewiezieni do Włoch pod Warszawą, a następnie na Pragę i 28 marca zamiast do Londynu, polecili do... Moskwy. Podczas lotu do Moskwy samolot musiał awaryjnie lądować w okolicach Iwano-Woźnieńska, i do celu podróży przewieziono Polaków pociągiem.

Władze sowieckie udzielały co do ich losów przez pewien czas mylnych informacji. Takie postępowanie przywołuje na myśl analogiczne zachowanie się Stalina i jego współpracowników w 1941 roku. Na liczne pytania odnośnie do tysięcy polskich oficerów „zaginionych” w Rosji odpowiadali wymijająco, nie stroniąc od sugestii, że... zbiegli do Mandżurii.

Dopiero 23 marca 1945 roku Sowieci poinformowali o zamiarze aresztowania Szesnastu władze „nowej” Polski, w osobach Bolesława Bieruta i Edwarda Osóbki-Morawskiego. Obaj poprosili o odłożenie aresztowań i danie czasu na konsultacje w... Moskwie. Następnie Bierut i Osóbka-Morawski dowiedzieli się od Sowieców, że rozmowy z Jankowskim nie powiodły się, Jankowski i inni się ukryli, podejrzewając zatrzymanie.

Oficjalnie sowiecka agencja TASS dopiero 6 maja 1945 roku poinformowała o uwięzieniu 16 osób z gen. Okulickim na czele. Jednocześnie stwierdzono, że grupa ta znajduje się w Moskwie i prowadzone jest śledztwo wobec oskarżonych o „przygotowywanie i dokonanie na tyłach Armii Czerwonej aktów dywersyjnych, których ofiarą padło ponad 100 żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej”.

Śledztwo w toku

Formalnie należy przyjąć, że śledztwo trwało od momentu osadzenia Szesnastu w moskiewskim więzieniu, choć, jak wspomniano już powyżej, materiały obciążające były zbierane praktycznie od jesieni 1939 r. Należy bowiem podkreślić jednoznacznie stały wrogi stosunek Sowietów do państwa polskiego.

Śledztwo trwało do 14 czerwca 1945 roku, kiedy to sporządzono akt oskarżenia. Zawierał on zarzuty: organizowanie oddziałów partyzanckich na tyłach Armii Czerwonej; powołanie organizacji konspiracyjnej „NIE”; terrorystyczną i szpiegowską działalność oddziałów AK i „NIE”; pracę radiostacji AK i Delegatury Rządu na tyłach Armii Czerwonej; oraz ... przygotowywanie wspólnie z Niemcami wystąpienia przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Jak zapisał K. Bagiński: „W ciągu 70 dni śledztwa odbyłem 120 spotkań ze swoim oficerem, a pod koniec i z prokuratorem. Odbywały się one przeważnie w nocy i trwały przez trzy do ośmiu godzin. Były dni, gdy wzywano mnie trzykrotnie i przesłuchiwało czternaście godzin”. Na podstawie opublikowanych protokołów przesłuchań możemy stwierdzić, że np. w dniu 18 maja 1945 roku Kazimierz Bagiński był przesłuchiwany od godziny 12.00 do godziny 3.00 już 19 kwietnia. Czyli w sumie 15 godzin. Podobnie A. Bień 12 maja był przesłuchiwany od godziny 12.30 do godziny 2.00 już 13 maja. W sumie więc 13 i pół godziny.

Zbigniew Stypułkowski był przesłuchiwany 141 razy. Od końca marca do początków czerwca 1945 roku Antoniego Pajdaka przesłuchiwało 140 razy. Zachowanie się oskarżonych w początkowym

okresie śledztwa było dość zdecydowane. O postawie gen. L. Okulickiego np. Ł. Beria pisał: „Podczas przesłuchań [...] zachowuje się arogancko, oświadczając, że został aresztowany bezprawnie i odmawia zeznań na temat istniejącego w Polsce podziemia”.

Jeżeli chodzi o świadków wykorzystywanych przed sądem czy w procesie to możemy wskazać na kilku z nich. Byli to: Stefan Klewenhagen (Wiesław Świeczkowski) – szef ekspozytury nr 8 (Lwów) sieci wywiadowczej „Arkadiusz” KG AK; Feliks Janson – od października 1943 roku szef sztabu Komendy Obszaru Lwów AK, a od sierpnia 1944 roku do lutego 1945 roku komendant Obszaru Lwów organizacji „Nie”; Władysław Herman – od lutego 1943 roku komendant Okręgu Stanisławów AK, a od sierpnia 1944 do lutego 1945 roku komendant Okręgu Stanisławów organizacji „Nie”. Sowietzi wykorzystali również archiwa AK i Delegatury Rządu „zdobyte” przez władze bezpieczeństwa (NKWD, Smiersz), prasę i wydawnictwa konspiracyjne.

W dniu 14 czerwca generalny prokurator wojskowy Armii Czerwonej gen. Nikołaj Afanasjew podpisał akt oskarżenia. Następnie 16 czerwca akt ten został zatwierdzony przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Związku Sowieckiego. W połowie czerwca niektórzy z sądzonych otrzymali na 24 godziny liczne tomy dokumentów zgromadzonych w śledztwie. Materiał liczył 36 tomów.

Proces w Moskwie (18–21 czerwca)

Mówiąc o procesie moskiewskim przywódców Polskiego Państwa Podziemnego musimy pamiętać o tym, iż jednocześnie również w Moskwie toczyły się rozmowy nad utworzeniem rządu „polskiego”. W rozmowach tych brał udział były premier Stanisław Mikołajczyk.

Proces odbywał w Domu Związków Zawodowych. Na sali, w której toczył się proces, oskarżonych umieszczono w klatce ustawionej po lewej stronie prezydium. Na ławach owej klatki zasiedli zarówno oskarżeni, jak i pilnujący ich strażnicy, którzy mieli czuwać, by więźniowie nie porozumiewali się między sobą. Przed

sądzonymi znajdowały się ławy z obróńcami. Byli nimi adwokaci sowieccy, niektórzy noszący polskie nazwiska: J. Braude, W. Michalski, N. Miłowidow, S. Kaznaczejew, W. Markiewicz, M. Ocep oraz S. Plewko. Okulicki, Jankowski i Stypułkowski bronili się sami.

Oskarżonych starannie przygotowano do procesu. Jak pisał K. Bagiński: „Podkarmili, wyprasowali ubrania, wyprali bieliznę, w której przyjechalіśmy, ostrzygli, ogolili, używając nawet wody kolońskiej i pudru”.

W trakcie procesu domagano się od oskarżonych powtórznego przyznania się do stawianych im zarzutów. Władzom sowieckim chodziło o wykazanie wobec nielicznych zagranicznych korespondentów (oraz również nielicznych urzędników ambasad brytyjskiej i amerykańskiej) zasadności aresztowania i sądenia przywódców Polski Walczącej jako kierowników działalności sabotażowej wobec Armii Czerwonej.

Oskarżonych w akcie oskarżenia podzielono na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono: Okulickiego, Jankowskiego, Bienia i Jasiukowicza. Ich oskarżono o kierowanie na terytorium Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi organizacjami „nielegalnymi”, które prowadziły aktywną robotę dywersyjną na tyłach Armii Czerwonej. Pozostali zostali oskarżeni o udział w działalności dywersyjnej oraz o posiadanie informacji na temat przestępczej działalności AK (organizacji nielegalnej). Co może być interesujące, choć dla osób znających sowieckie metody śledcze nie stanowi zaskoczenia – aż 11 spośród oskarżonych „przyznało się całkowicie do winy”; trzech – przyznało się częściowo; jeden (Stypułkowski) nie przyznał się do winy; jeden był sądzony w osobnym procesie (Pajdak).

W procesie toczącym się przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR 21 czerwca 1945 roku zapadły następujące wyroki: gen. Okulicki – 10 lat więzienia, Jankowski – 8 lat, Bień – 5 lat, Jasiukowicz – 5 lat, Pużak – 1,5 roku, Bagiński – 1 rok, Zwierzyński – 8 miesięcy, Czarnowski – 6 miesięcy, Mierzwa, Stypułkowski, Chaćński, Urbański – 4 miesiące. Uniewinnieni



Gen. Leopold Okulicki w czasie procesu; Archiwum IPN.

zostali: Michałowski, Kobyłański i Stemler-Dąbski, Pajdak w osobnym procesie został zaś skazany na 5 lat więzienia.

I myliłby się ten, kto sądziłby, że wydanie wyroków w procesie stanowiło finał tej „sprawy”. Otóż przesłuchania i konfrontacje skazanych odbywały się nadal. Między innymi 8 lipca 1945 roku przeprowadzono konfrontację gen. Okulickiego z K. Pużakiem.

Skutki aresztowania i procesu przywódców Polski Podziemnej

O skutkach politycznych procesu tak pisał K. Bagiński: „Proces miał na celu zohydzenie w oczach Zachodu podziemia i rządu londyńskiego, nie tylko przez »stanie u nogi«, ale jako czynnie walczących z Sowietami – sprzymierzeńcem Zachodu, a nawet układającymi plany wspólnej jawnej walki Polski i Niemiec przeciw Sowietom.

Praktycznie szło o wyłączenie nas, z kraju, od rozmów w Moskwie przy tworzeniu rządu, ale i osłabienie pozycji Mikołajczyka i tych wszystkich, którzy nie byli związani

z komunistami. Liczono również na osłabienie wpływów naszego obozu wśród wojska. Wynikało to i z rozmówek oficerów śledczych. Sowiety i komuniści polscy zainscenizowali proces równocześnie z obradami o powołanie rządu z komisją trzech ambasadorów. Podpisanie umowy nastąpiło następnego dnia, zaraz po ogłoszeniu wyroku.

Powstaje pytanie, czy cel został przez Sowiety osiągnięty. Niestety, tak”.

Skutki procesu moskiewskiego oraz toczących się równolegle wydarzeń możemy rozpatrywać w kilku aspektach:

w tym samym czasie, kiedy toczył się Proces Szesnastu, w Moskwie przebywał były polski premier Stanisław Mikołajczyk i prowadził rozmowy na temat utworzenia nowego rządu.

Była to sytuacja niezwykle frustrująca zarówno dla polskich polityków w Londynie (tzw. Niezlomnych), osób oskarżanych w procesie moskiewskim, ale też dla tysięcy żołnierzy Armii Krajowej oraz pracowników Delegatury Rządu – wszyscy oni widzieli beznadziejną sytuację Polski

i brak realnych możliwości zmiany tej sytuacji.

W dodatku 21 czerwca, kiedy ogłaszano wyroki skazanym w procesie, Mikołajczyk podpisywał porozumienie w sprawie nowego rządu. Został w tym rządzie wicepremierem, a dla polityków „londyńskich” przewidziano 4 teki wśród 21 ministerstw.

Od kwietnia 1945 roku trwał w kraju proces odbudowy struktur podziemnych. Została reaktywowana Rada Jedności Narodowej, choć zasiadali w niej (z konieczności) politycy drugiego planu (garnitur). Zgodę na kierowanie pracami Delegatury Rządu uzyskał 11 kwietnia 1945 roku najstarszy rangą urzędnik – dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Stefan Korboński. Ówczesna sytuacja spowodowała likwidację (od maja) znacznej liczby departamentów i sekcji Delegatury Rządu. Działalność Delegatury Rządu i RJN trwała do 1 lipca 1945 roku.

Jeżeli chodzi o konspirację wojskową – to od maja do sierpnia 1945 roku działała Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj. Na jej czele stał płk dypl. J. Rzepecki.

Nie możemy zapominać zwłaszcza o trzech skazanych, którzy nigdy już do Polski nie wrócili. Byli to:

- wicepremier rządu RP (delegat rządu) Jan Stanisław Jankowski – zmarł 13 marca 1953 roku w więzieniu we Włodzimierzu nad Kłazmą – dwa tygodnie przed zakończeniem kary;

- gen. Leopold Okulicki – ostatni Dowódca Armii Krajowej – oficjalnie zmarł 24 grudnia 1946 roku w więzieniu Butyrki w Moskwie;

- Stanisław Jasiukowicz – minister w Krajowej Radzie Ministrów, zastępca delegata rządu na kraj – zmarł 22 października 1946 roku w więzieniu Butyrki w Moskwie.

Powinniśmy też pamiętać o Kazimierzu Pużaku – przewodniczącym Rady Jedności Narodowej, więzionym od 1911 do 1917 roku. przez carską Rosję, skazanym w procesie moskiewskim na 1,5 roku więzienia, po zwolnieniu z więzienia przyjechał do Polski, gdzie ponownie w czerwcu 1947 roku został aresztowany, skazany na 10 lat więzienia, zmarł 30 kwietnia 1950 roku w więzieniu w Rawiczu. ■

Pokazowy proces polskich przywódców

PROCES SZESNASTU WE WSPOMNIENIACH GEN. NIKOŁAJA AFANASJEW

W marcu 1945 r. gen. Nikołaj Afanasjew został głównym prokuratorem wojskowym Armii Czerwonej. Już wkrótce zetknął się ze sprawą aresztowanych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego: 31 maja 1945 roku szef NKWD, Ławrentij Beria, i jego zastępca, Wsiewołod Mierkułow, zaproponowali, by Afanasjew wraz z prokuratorem Ukraińskiej SRS Romanem Rudenką wystąpili jako oskarżyciele państwowi w procesie Polaków, na co Biuro Polityczne KC partii bolszewickiej wyraziło zgodę.

Sławomir
Kalbarczyk

W 2000 roku ukazały się wspomnienia Afanasjewa, w których opisał on swój udział w Procesie Szesnastu. Zawierają one frapującą informację o naradzie u Stalina, która odbyła się późnym wieczorem w pierwszych dniach czerwca 1945 r. Mieli w niej uczestniczyć: Michaił Kalinin – przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRS, Wiaczesław Mołotow – ludowy komisarz spraw zagranicznych, Ławrentij Beria, Georgij Malenkow – sekretarz KC, Andriej Wyszynski – zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych; Aleksander Szczerbakow – sekretarz KC i zastępca członka BP WKP(b) oraz Iwan Sierow – zastępca Berii.

Ton spotkania poświęconemu aresztowanym przez Sierowa przywódcom PPP nadawał oczywiście Stalin. Sowieckiego dyktatora interesowało przede wszystkim to, czy materiał śledczy pozwala na proces publiczny, a dowiedziawszy się od Afana-

sjewa, że Sierow złamał gwarancję nietykalności daną Polakom na czas rozmów, polecił mu „neutralizować” wpływ tego „epizodu”, gdyby wyszedł na jaw w trakcie procesu. Następnie określił cel procesu mówiąc: „Nie chodzi w ostatecznym rozrachunku o Okulickiego i jego emisariuszy, lecz o to, że trzeba wytrącić wszystkie atuty z rąk Churchilla i nie dopuścić do zainstalowania reżimu Mikołajczyka w Polsce, człowieka wrogo nastawionego do Związku

kołajczyka i jego kompanii w Polsce nie będzie”.

Czy jakiegokolwiek źródło potwierdza, że taka narada w ogóle się odbyła? Tak, i jest to dokument urzędowy – zeszyty prowadzone przez ochronę Kremla. Wynika z nich, że 12 czerwca 1945 roku o godzinie 21.35 do gabinetu Stalina weszli: Nikołaj Afanasjew, Andriej Wyszynski, Roman Rudenko oraz gen. Lew Włodzimirski. W środku znajdowali już: Mołotow, Ana-

Stalina interesowało przede wszystkim to, czy materiał śledczy pozwala na proces publiczny.

Sowieckiego. W Polsce powinien być Rząd Ludowy – a Churchill ciągle swoje, chce poprzedniego rządu na czele z Mikołajczykiem. Nie możemy do tego dopuścić, dlatego Mikołajczyka i jego bandę trzeba zdemaskować przed ludźmi i zdyskredytować tak, żeby wszyscy, a w pierwszej kolejności Churchill, zrozumieli, że Mi-

stas Mikojan (członek Biura Politycznego), Beria, Malenkow i Nikołaj Bułganin (zastępca ludowego komisarza obrony ZSRS). Cztery doproszone osoby, w tym Afanasjew, przebywały u Stalina nieco ponad pół godziny i o godzinie 22.10 opuściły jego gabinet. Mołotow i reszta gości pozostali w nim aż do północy.



Gen. Wasilij Ulrich, przewodniczący Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRS, odczytuje wyrok; Archiwum IPN

Niestety, stenogramów z tego typu narad nie prowadzono. Nie wiemy więc, o czym rozmawiano, ale czwórkę, która 12 czerwca 1945 roku około wpół do dziesiątej wieczorem weszła do gabinetu Stalina, łączyło jedno: związek ze sprawą aresztowanych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

Afanasjewa i Rudenkę wyznaczono do roli oskarżycieli w procesie. Włodzimirski kierował śledztwem w sprawie szesnastu aresztowanych Polaków. Z kolei Wyszynski wraz z Berią i Mierkułowem opracował całą koncepcję procesu. Uwzględniając zatem wspólny mianownik całej czwórki, należy przyjąć informację Afanasjewa, że przedmiotem spotkania był proces Polaków. Analizy wymaga natomiast kwestia celu procesu wskazanego przez Stalina: kompromitacja Mikołajczyka i jego ekipy i tym samym neutralizacja popierającego Mikołajczyka premiera Churchilla, co miało doprowadzić do powołania w Polsce prosowieckiego rządu.

Zacznijmy od przypomnienia, że po konferencji jałtańskiej, na której ustalono reorganizację marionetkowego, zdomino-

wanego przez komunistów Rządu Tymczasowego (RzT) przez włączenie w jego skład przywódców demokratycznych z Polski oraz Polaków z zagranicy, głównym celem Churchilla stało się ograniczenie liczby komunistów w nowym gabinecie i zapewnienie w nim należytej reprezentacji Polakom spoza Rządu Tymczasowego. W działaniach zmierzających do tego celu brytyjski premier stawiał przede wszystkim na Stanisława Mikołajczyka.

Tymczasem nastawienie władz sowieckich do byłego premiera było wrogie. Staraly się one storpedować jego udział w moskiewskich negocjacjach o składzie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) – na co nalegali alianci zachodni. W końcu lutego 1945 roku Mołotow wprost odrzucił kandydaturę Mikołajczyka do udziału w rozmowach, twierdząc, że jest on wrogo nastawiony do jałtańskich ustaleń w sprawach polskich. Pod naciskiem Churchilla Mikołajczyk zadeklarował, że akceptuje decyzje z Jałty dotyczące nowego rządu polskiego. Stalinowi to nie wystarczyło. Żądał, by Mikołajczyk zadeklarował także, że godzi się na nową

wschodnią granicę Polski na linii Curzona i włączenie Lwowa do ZSRS. Dopiero spełnienie tego warunku skłoniło Stalina do wyrażenia zgody na udział Mikołajczyka w rozmowach moskiewskich. Wątpliwe jednak, czy sowiecki dyktator chciał go widzieć w nowym rządzie, a już na pewno nie na jego czele. Poglądy Mikołajczyka stały bowiem w całkowitej sprzeczności z wyznawaną przez Stalina koncepcją całkowicie zdominowanego przez komunistów TRJN, jak i wizją Polski jako państwa wasalnego wobec ZSRS. Mikołajczyk nie tylko bowiem definiował cel negocjacji moskiewskich jako utworzenie rządu „możliwie najszerzej i najbardziej obiektywnie reprezentującego naród polski”. Chciał też Polski suwerennej i niezależnej.

Sowieckiej obstrukcji wobec Mikołajczyka towarzyszyła znacznie poważniejsza rozgrywka, która miała ograniczyć do minimum przewidzianą rekonstrukcję Rządu Tymczasowego (RzT). Stalin chciał, by w Polsce powtórzył się wariant jugosłowiański, w którym stosunek komunistów do niekomunistów w rządzie wynosił 5:1.

Tu jednak alianci zachodni, w szczególności Churchill, stanęli okoniem. W końcu kwietnia 1945 r. w liście do Stalina brytyjski premier odrzucił proponowany przez sowieckiego dyktatora wzorzec jugosłowiański i żądanie, by RzT stanowił rdzeń nowego rządu. Stalin odpisał 2 maja 1945 roku z wyraźną irytacją: „Jak widać z Pańskiego pisma, nie zgadza się Pan na to, by uważać Tymczasowy Rząd Polski za podstawę przyszłego Rządu Jedności Narodowej i nie zgadza się Pan, aby przyznać mu w tym Rządzie miejsce, które mu się prawnie należy. Muszę otwarcie powiedzieć, że takie stanowisko wyklucza możliwość osiągnięcia uzgodnionej decyzji w sprawie polskiej”. Wkrótce potem Churchill w rozmowie z sowieckim ambasadorem w Londynie, Fiodorem Gusiewem, oskarżył Moskwę o łamanie zasad polityki wobec Polski, polegających na tym, że ZSRS otrzymał wolną rękę na ziemiach polskich na wschód od linii Curzona, w zamian za co tereny na zachód od tej linii miały się znaleźć pod wpływami mocarstw anglosaskich. Rzecz jasna zasady te były dla Stalina nie do przyjęcia; chciał Polski całej, w połowie wcielonej do ZSRS, w połowie podporządkowanej Sowietom.

Jak z tego wynika, wiosną 1945 roku Churchill walczył ze Stalinem o niezawisłą Polskę – acz w nowym kształcie terytorialnym i bez legalnego rządu polskiego. Sojuznikami Anglika w tej walce miał być Mikołajczyk. Churchill zrobił wszystko, by przełamać sowiecki opór przeciwko jego zaproszeniu do Moskwy, co miało umożliwić polskiemu politykowi niedopuszczenie do powstania TRJN zdominowanego przez komunistów.

Niemal dokładnie w tym samym czasie z walki o kształt nowego rządu polskiego zaczęli się wycofywać Amerykanie. Harry Truman, następca zmarłego w kwietniu 1945 roku prezydenta Franklina Roosevelta, postanowił złagodzić politykę wobec Stalina i wysłać do Moskwy swojego prosowiecko nastawionego współpracownika – Harry’ego Hopkinsa. Decyzja ta była złamaniem przez Amerykanów dotychczasowej anglo-amerykańskiej solidarności

wobec Sowietów, polegającej na wspólnym naciskaniu na ZSRS, by realizował on postanowienia jałtańskie.

Hopkins zawarł porozumienie ze Stalinem 6 czerwca 1945 roku. Zdecydowano, że na negocjacje do Moskwy zostaną zaproszone cztery osoby z RzT, pięć osób z Polski i trzy z Londynu – w tym również Mikołajczyk. Wysłannik Trumana nie zdołał przekonać sowieckiego dyktatora do udziału w negocjacjach Karola Popiela ze Stronnictwa Pracy (SP) i reprezentanta Stronnictwa Narodowego (SN).

Ustalenia Hopkinsa ze Stalinem stały w zupełnej sprzeczności z tym, czego chcieli Churchill i Mikołajczyk. Ten ostatni na początku czerwca 1945 roku zgłosił brytyjskiemu premierowi postulat, by do rokowań moskiewskich dopuścić przedstawicieli SP i SN, z czym Churchill się zgodził. Okoliczność, że ustalenia Hopkins–Stalin pomijały reprezentantów obu tych partii, nie umknęła uwadze

rządu zdominowanego przez komunistów, co potwierdzały rozmowy z Hopkinsem, w trakcie których sowiecki dyktator zapowiedział, że z 18–20 stanowisk ministerialnych w tym rządzie „najwyżej” 4 mogą objąć Polacy spoza RzT.

Jak widać, na początku czerwca 1945 roku USA, upojone „sukcesem” misji Hopkinsa, zawiesiły walkę o skład rządu polskiego. Na placu boju pozostała Wielka Brytania, wspierająca Mikołajczyka, i Stalin, zdecydowany forsować reorganizację RzT wedle modelu jugosłowiańskiego. W prowadzonej rozgrywce o skład nowego rządu w Polsce kompromitacja Mikołajczyka i osób z nim związanych, na których opierała się polityka brytyjska w sprawie polskiej, była sowieckiemu dyktatorowi niewątpliwie bardzo na rękę.

Czy proces miał także kompromitować polski rząd na uchodźstwie – jak często przyjmuje się w historiografii? Wspomnienia Afanasjewa dość wyraźnie przeczą



Mołotow odrzucił kandydaturę Mikołajczyka do udziału w rozmowach, twierdząc, że jest on wrogo nastawiony do jałtańskich ustaleń.

Mikołajczyka. Zgłosił on protest w tej sprawie, a dodatkowo domagał się zwolnienia aresztowanej szesnastki, by niektórzy z uwięzionych Polaków mogli wziąć udział w rozmowach o nowym rządzie. Generalnie Mikołajczyk uznał zgodę ZSRS na moskiewskie konsultacje za mało istotne ustępstwo taktyczne. Również Churchill przyjął rezultaty misji Hopkinsa bez entuzjazmu – tylko jako przełamanie impasu w rozmowach, ale nie krok w kierunku realizacji porozumień jałtańskich

Obaj mieli rację – zgoda Kremla na udział Mikołajczyka w moskiewskich konsultacjach nie oznaczała bowiem automatycznie zgody na jego wejście do nowego rządu ani też rezygnacji z forsowanego przez Stalina „minimalistycznego” wariantu reorganizacji RzT. Stalin trwał bowiem przy koncepcji nowego

tej tezie, bardzo mocno zakorzenionej w nauce historycznej. Wydaje się, że w przededniu konsultacji moskiewskich o nowym rządzie Stalin miał ważniejszy cel, aniżeli zwalczanie gabinetu Tomasza Arciszewskiego. Od konferencji jałtańskiej rząd ten przestał być traktowany przez aliantów zachodnich jako podmiot polityki międzynarodowej i w grze toczony między trzema mocarstwami o kształt TRJN nie był zupełnie brany pod uwagę. Pozbawiony wsparcia Anglii i USA nie był więc zagrożeniem ani dla stalinowskiej koncepcji nowego rządu, ani sprawowania władzy w powojennej Polsce.

Jego dyskredytowanie – i to w czasie, kiedy toczyły się rozmowy o składzie nowego rządu, w które gabinet Arciszewskiego w ogóle nie był zaangażowany – było zatem zadaniem zarówno z politycznego, jak i propagandowego punktu widzenia jałowe. ■